

MH17 JAK KAL007? DLACZEGO ZACHÓD NIE POTRAFI ODPOWIEDZIEĆ NA ZESTRZELENIE MALEZYJSKIEGO SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO [ANALIZA]

Można zauważyć, że śmierć prawie 300 pasażerów, pochodzących z różnych państw, nigdy nie uzyskała tej samej rangi politycznej, co niedawna „sprawa Skripalów”. Nie uzyskała również takiej uwagi medialno-społecznej, jak chociażby tajemnicze, do dziś niewyjaśnione zaginięcie lotu MH370. Stąd też należy zadać sobie pytanie: dlaczego nie mamy do czynienia ze swoistym „efektem MH17” na Zachodzie, porównywalnym chociażby do historycznego strącenia przez sowiecki myśliwiec Suchoj Su-15 Flagon samolotu pasażerskiego Korean Air Lines lot 007 (KAL007) w 1983 r. ?

Według zachodnich śledczych, to Rosja ma być odpowiedzialna za zestrzelenie lotu Malaysia Airlines 17 (MH17) 17 lipca 2014 r. Leczącego wówczas z Amsterdamu do Kuala Lumpur nad ogarniętym konfliktem zbrojnym terytorium Ukrainy. Śledczy wskazują, że rakietą (9M38) przeciwlotniczego zestawu Buk, która trafiła w cywilną maszynę pochodziła z 53 przeciwlotniczej brygady raketowej, stacjonującej na co dzień w rosyjskim Kursku. O pewnych ważnych szczegółach śledztwa, niedawno dokładnie mówili chociażby tacy śledczy jak Wilbert Paulissen z holenderskiej policji, Jennifer Hurst z policji australijskiej czy też Fred Westerbeke. Pomimo tego można zauważyć, że śmierć ponad 300 pasażerów, pochodzących z różnych państw, nigdy nie uzyskała tej samej rangi politycznej co niedawna „sprawa Skripalów”. Nie uzyskała również takiej uwagi medialno-społecznej, jak chociażby tajemnicze, do dziś niewyjaśnione zaginięcie innego samolotu Malaysia Airlines w Azji (lot MH370 z Kuala Lumpur do Pekinu w dniu 8 marca 2014 roku).

Stąd też należy zadać sobie pytanie: dlaczego nie mamy do czynienia ze swoistym „efektem MH17” na Zachodzie, porównywalnym chociażby do historycznego strącenia przez sowiecki myśliwiec Suchoj Su-15 Flagon samolotu pasażerskiego Korean Air Lines lot 007 (KAL007) w 1983 r. ?

1. W 2014 r. Zachód nie wiedział jak podejść do sprawy MH17 w aspekcie ideologicznym

Przede wszystkim, największą, strategiczną różnicą pomiędzy sytuacją z lotem MH17 w 2014 r., a wspomnianym KAL007 w 1983 r., jest w głównej mierze brak silnej i stanowczej narracji ideologicznej. W przypadku końcowego okresu zimnej wojny, śmierć pasażerów koreańskiego Boeinga 747-230B, dobitnie, wręcz idealnie wpisywała się w pauzujące napięcie na arenie międzynarodowej oraz konfrontację pomiędzy blokami państw zachodnich i komunistycznych. Nie wspominając nawet o postawie ówczesnej administracji prezydenckiej w Waszyngtonie, która akcentowała znaczenie przeciwstawiania się sowieckiemu „imperium zła”. Przypomnijmy, że rok 1983 był rokiem swoistej akceleracji w polityce międzynarodowej, obejmującej oprócz sprawy KAL007, takie kwestie jak: przedstawienie propozycji Strategicznej Inicjatywy Obronnej (SDI), manewry „Able Archer 83” i de facto wraz z nimi zenit jednej z najbardziej paranoicznych operacji wywiadowczych ZSRS pod

kryptonimem "RYAN/RJAN", czy też ostatecznie amerykańską interwencję wojskową o kryptonimie „Urgent Fury” na wyspie Grenada.

Stąd też role były wówczas rozpisane, a napięcie polityczno-wojskowe stymulowało do umiędzynarodowienia oraz nagłośnienia całej kwestii strącenia samolotupasażerskiego. W przypadku MH17 w 2014 r., należy zauważyć, że Zachód był zszokowany oraz w znacznym stopniu operacyjnie zaskoczony w związku z działaniami Rosji na Ukrainie. Dlatego ówczesni politycy byli dalecy od podejmowania ryzykownych działań, biorąc pod uwagę ich stopień nieprzygotowania do takiej sytuacji ze względu na charakter wcześniejszych relacji z Rosją.



Holenderscy i australijski policjanci badający szczątki samolotu Fot. Ministerie van Defensie/Wikimedia Commons

Dziś, nawet najdokładniejsza praca śledczych, i nawet najlepiej zebrane dowody, o których wiadomo zapewne wiele więcej niż zostało to zaprezentowane publicznie (m.in. z racji aktywności operacyjnej służb specjalnych), nie zbuduje tego samego napięcia oraz przede wszystkim nie przywróci uwagi społeczno-politycznej dla kwestii MH17. Brzmi to zapewne bardzo brutalnie, ale zatryumfował pragmatyzm i realizm, albowiem za ofiarami nie ujęły się w odpowiednim czasie, odpowiednie państwa. W tym kontekście największe zaniechanie można oczywiście wskazać nie po stronie Holandii czy też Australii, które najmocniej pracują nad wyjaśnieniem sprawy MH17, lecz Stanów Zjednoczonych. Administracja Baracka Obamy ewidentnie odnotowała wówczas kolejną chwilę zawahania i przez to zupełnie nie potrafiła wesprzeć swoich sojuszników, przegrywając w konfrontacji ze stroną rosyjską.

Czytaj też: [Holandia: Rosyjski Buk zestrzelił malezyjski samolot. „Cios w plany Moskwy”](#)
[\[KOMENTARZ\]](#)

2. "Zielone ludziki" zaciemniają sprawę odpowiedzialności

Inną, równie dobrze widoczną różnicą, jest ulokowanie miejsca zestrzelenia obu wspomnianych samolotów pasażerskich. W przypadku lotu KAL007, najprawdopodobniej w wyniku problemów nawigacyjnych, doszło do przelotu maszyny bezpośrednio w przestrzeni powietrznej ZSRS. Odmienne MH17 został zestrzelony nie nad terytorium Rosji (ok. 40 km od granicy tego państwa), ale Ukrainy. Co więcej doszło do tego w rejonie, gdzie trwał swoisty umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny. Należy raz jeszcze podkreślić, że już samo zajęcie Krymu, a także wybuch działań zbrojnych na wschodzie kraju był wielkim zaskoczeniem dla polityków oraz opinii publicznej na Zachodzie. Tym bardziej stanowić je mogło zestrzelenie samolotu pasażerskiego w tak krótkim od rozpoczęcia konfliktu czasie. Stąd też efekt sprawy został złagodzony obawami przed eskalacją działań na Ukrainie, a być może nawet poza tym obszarem np. w państwach nadbałtyckich.

Ewidentnie zabrakło umiejętności zbudowania stabilnej oraz spójnej postawy państw europejskich oraz pozaeuropejskich wobec sprawy MH17. W przeciwieństwie do roli jaką odegrały Stany Zjednoczone w przypadku KAL007, gdzie czytelnie widać było budowanie wspólnego stanowiska i poszukiwanie wsparcia u sojuszników oraz zainteresowanych stron. A przede wszystkim było jasne oraz czytelne, że w 1983 r. to ZSRS i jego siły zbrojne odpowiadają za zniszczenie Boeinga 747-230B. W przypadku Boeinga 777-200ER, lecącego z Amsterdamu to Kuala Lumpur zadanie nie było już tak proste, gdyż w 2014 r. na lądzie de facto operowały zróżnicowane formacje paramilitarne, ochotnicze, formacje wojskowe ukrywające swoje pochodzenie, etc. znane lepiej jako tzw. „zielone ludziki”.



"Zielone ludziki" na Krymie Fot. Anton Holoborodko/Wikimedia Commons

Stąd też, mając na uwadze brak ówczesnego spójnego oglądu sytuacji względem kryzysu na Ukrainie, w państwach europejskich, Stanach Zjednoczonych oraz innych zainteresowanych podmiotach międzynarodowych, zapanowało coś w rodzaju próby zepchnięcia odium sprawy na kwestie samego śledztwa. Wiedząc tym samym, że jego przeprowadzenie będzie trudne, a przede wszystkim

czasochłonne, gdyż równocześnie należało zachować wszelkie zachodnie standardy postępowania. Można jedynie domniemywać, że kupiony wtedy czas, dziś skutkuje osłabieniem efektu związanego z ujawnionymi wnioskami ze śledztwa w sprawie tragedii MH17.

3. Rosjanie byli dobrze przygotowani do reagowania kryzysowego

Nie można pomijać również stopnia przygotowania strony rosyjskiej w 2014 r. do szybkiej reakcji na tego rodzaju kryzys, jakim było zestrzelenie MH17. Po raz kolejny odnosząc się do porównania MH17 i KAL007 należy zwrócić uwagę, że współcześnie widać przepaść w zdolnościach narracyjnych, występującą pomiędzy schyłkowym ZSRS oraz współczesną Rosją. Rosjanie zajmując Krym i angażując się wojskowo oraz politycznie na Ukrainie nie powtórzyli chociażby scenariusza nakreślonego przez ZSRS w Czechosłowacji w 1968 r. Wtedy, działania militarne wobec Praskiej Wiosny doprowadziły do poważnych perturbacji w środowiskach sprzyjających wcześniej sowieckiej polityce zagranicznej (m.in. zachodnie partie komunistyczne), zaś późniejsze próby odbudowy zasobów sowieckich „soft power” były de facto akcją reaktywną, a więc w znacznym stopniu mniej efektywną. Oczywiście podejmowaną przede wszystkim przy globalnym wsparciu KGB, co można zauważyć w trakcie lektury np. „Archiwum Mitrochina”.

W przypadku operacji na Krymie oraz na wschodniej Ukrainie zauważalne jest wcześniejsze przygotowanie zasobów nie tylko wywiadu, różnych jednostek specnazu czy też innych formacji militarnych, paramilitarnych, ale również narracyjnych. Tym samym rosyjskie środowisko działań informacyjnych obejmowało polityków, przedstawicieli biznesu, celebrytów, media klasyczne oraz nader skuteczną przestrzeń mediów społecznościowych i ogólnie Internetu. Wobec tego nie może zaskakiwać, że zestrzelenie MH17 spotkało się z natychmiastową kontrofensywą medialną oraz sieciową, o której mogliśmy czytać w licznych analizach pojawiających się po 2014 r. Reakcja agencji TASS, Jurijego Andropowa czy też marszałka Dimitrija Ustinowa z 1983 r. zapewne zostałyby dziś delikatnie rzecz ujmując, określona jako nader nieprofesjonalna przez obecnych rosyjskich ekspertów od mediów, zaplecze polityczno-dyplomatyczne, itp. Szczególnie, że w 2014 r. na kierunku ukraińskim zmobilizowane były już ogromne zasoby do działań informacyjnych.

Czytaj też: [Kreml o katastrofie MH17. "Nagły wzrost" pułapu Su-25 w Wikipedii](#)

Stąd też, być może uprawnionym jest nawet postawienie hipotezy, że Rosjanie w jakimś stopniu brali przykład z kryzysu wywołanego zestrzeleniem w 1988 r. Airbusa A300B2-203, należącego do Iran Air lot 655. Zwrócić można uwagę, że w przypadku MH17, a także samolotu irańskiego, pierwsza próba narracji bazowała w znacznym stopniu na pomyłce w ocenie czy US Navy miała do czynienia z samolotem wojskowym czy cywilnym. W 1988 r. Airbus miał być „pomyłony” z Grummanem F-14 Tomcat, a w przypadku MH17 licznie wrzucano do obiegu informacje o pomyleniu samolotu pasażerskiego z różnymi wojskowymi maszynami sił powietrznych Ukrainy, które miały operować w tym samym czasie nad rejonem zastosowania systemu przeciwlotniczego BUK.



Sappinen_VV

Zestaw przeciwlotniczy BUK Fot. Wikimedia Commons

W połączeniu z faktem prowadzenia działań zbrojnych na lądzie, miało to zapewne osłabić czynnik celowości zaatakowania samolotu malezyjskich linii lotniczych, ukierunkowując dyskusję w stronę scenariuszy związanych z pomyłką, a także rozbiciem odpowiedzialności na stronę „rebeliantów” i „wojsk rządowych”. Dołączając ostatecznie to tego wszystkiego, bardzo skuteczną współcześnie kwestię teorii spiskowych w postaci kierunków dyskusji, zakładających następujące tezy: „strona ukraińska celowo strąciła samolot aby obciążyć winą separatystów”, „Zachód chce wplątać Rosję w sprawę MH17”, itd. Tego rodzaju pragmatykę działań można było zaobserwować zarówno tuż po samym zestrzeleniu MH17, jak i po ostatecznym ogłoszeniu wyników prac zespołu śledczych w ostatnich dniach.

Konkluzja

Przede wszystkim nie ma dobrych informacji dla rodzin ofiar, domagających się ludzkiej sprawiedliwości. Może poza tym, iż eksperci oraz śledczy będą zapewne w stanie ogólnie wskazać przebieg wydarzeń na lądzie oraz zbudować materiał dowodowy pozwalający w normalnych warunkach na skazanie odpowiedzialnych. Jednakże trudno przypuszczać, że po tak długim okresie czasu uzyskają coś więcej na kluczowej w takim przypadku płaszczyźnie politycznej, dyplomatycznej czy medialnej. Dlatego raczej przedstawione dowody nie przybliżą społeczności międzynarodowej do skazania winnych tej zbrodni.

Nie należy natomiast bagatelizować samego wyjaśnienia sprawy MH17, szczególnie w wymiarze długoterminowym, szczególnie biorąc pod uwagę kontekst budowy strategii państw Zachodu. Przede wszystkim, to właśnie zestrzelenie samolotu pasażerskiego, obok zajęcia Krymu, udziału w działaniach we wschodniej Ukrainie, aż do „sprawy Skripalów” włącznie, buduje obecnie nową perspektywę Zachodu względem postrzegania Rosji oraz jej działań. „Nowa zimna wojna” lub „zimna wojna 2.0” ma i będzie miała swoje przełożenie na stosunek NATO i UE do administracji prezydenta Władimira Putina

w kolejnych latach.

Co więcej, niezbite dowody w sprawie MH17, w przypadku państw demokratycznych, szczególnie UE zawsze będą krążyły wokół zwolenników wprowadzenia kolejnego już „resetu” z Rosją czy powrotu do sytuacji definiowanej przez relacje biznesowe (ang. business as usual). Tym samym, nawet przy najbardziej rozbudowanych działaniach informacyjnych, stronie rosyjskiej trudno będzie zupełnie przekreślić kumulację wspomnianych wydarzeń z 2014 r. oraz późniejszych jak próba otrucia Skripalów. W dodatku, zachodni politycy budujący narrację na postawie twardego stanowiska wobec Moskwy, mają dziś możliwość odwoływania się do konkretnej, udokumentowanej sprawy. I zapewne tego typu narzędzie będzie używane w kolejnych latach.

Konkludując, sam ciężar międzynarodowej gry wokół sprawy MH17 przesunął się obecnie na wymiar długoterminowy oraz strategiczny. Dlatego, że to właśnie tam nikt nie osiągnął jeszcze kluczowej przewagi, a wręcz przeciwnie trwa niejako wyczekiwanie jak wykorzystać strącenie malezyjskiego Boeinga 777-200ER. Dziś śledczy pokazali, że taktycznie Zachód potrafi wygrywać dokładnie prezentując, i zachowując przy tym spokój oraz najwyższe światowe standardy, efekty trudnego śledztwa. Co więcej, prowadzonego pod presją polityczną, społeczną, w rejonie skomplikowanego i brutalnego konfliktu zbrojnego.

Jednakże należy równocześnie ocenić, iż to stronie rosyjskiej udało się obecnie odnieść zwycięstwo w wymiarze operacyjnym. Ograniczając medialność sprawy (przede wszystkim w wymiarze UE), rozbudowując przy tym alternatywne narracje, odpowiednio modelując dyskusje, etc. Wobec tego, jedyną niezagospodarowaną płaszczyzną jest ta wspomniana wcześniej, a więc strategiczna i tym samym długoterminowa. Lecz w tym przypadku trudno jest mówić już teraz o ostatecznych efektach, tak samo jak trudno jest mówić o tym, w którym kierunku podążą zdarzenia opisywane współcześnie jako tzw. „nowa zimna wojna” czy też „zimna wojna 2.0”.

Czytaj też: [Stoltenberg o MH17: apeluję do Rosji, by wzięła na siebie odpowiedzialność](#)